

Rosnąca presja Turcji na Kurdów w Syrii i Iraku

Mateusz Chudziak, Mariusz Marszewski

Od początku grudnia trwa wzmożona aktywność militarna Turcji w północnym Iraku, której celem jest likwidacja Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), uznawanej za organizację terrorystyczną przez UE i USA. Prowadzone są bombardowania na obszarze Sindżaru, gdzie na skutek wcześniejszych konsekwentnych działań PKK pozycja tej organizacji w terenie są bardzo silne. Tureckie siły zbrojne prowadzą także operacje lądowe w górskim pasie przygranicznym na terytorium Iraku (władze Turcji tego nie komentują).

Jednocześnie od tygodnia Ankara wywiera presję polityczną na Kurdów w Syrii w postaci coraz głośniejszych zapowiedzi interwencji tureckiej w regionie Manbidżu i dalej na wschód od Eufratu. Kurdyjskie Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG), które Turcja uznaje za syryjską filię PKK, rozpoczęły przygotowania do odparcia tureckiej interwencji. Zaktywizowały swoją współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, które są ich głównym patronem, ale również z reżimem prezydenta Baszara al-Asada i innymi partnerami.

Komentarz

- Ostry konflikt zbrojny między Turcją a PKK trwa – z różną intensywnością – od początku lat 80. XX wieku. Turcja traktuje PKK jako organizację terrorystyczną, godzącą w integralność terytorialną państwa. Obecna faza konfliktu trwa od 2015 roku, kiedy to doszło do zerwania rozejmu. Walki zdestabilizowały południowo-wschodnią część Turcji, ponadto w większych miastach dochodziło do zamachów terrorystycznych organizowanych przez PKK. Z punktu widzenia Ankary czynnikiem wzmacniającym zagrożenie ze strony tej organizacji jest tworzenie od początku wojny domowej w Syrii (2011) przez jej ekspozyturę parapaństwa w północno-wschodniej części kraju (tzw. Rożawa), gdzie blisko współpracuje ona z USA. Natomiast kierownictwo polityczne PKK znajduje się w irackich górach Kandilu. Zapowiadana przez Turcję ofensywa ma być trzecią po operacjach „Tarcza Eufratu” i „Gałązka oliwna” akcją militarną mającą na celu odsunięcie kurdyjskiego zagrożenia od południowej granicy Turcji; operacje na mniejszą skalę trwają niemal nieprzerwanie od kilkunastu lat.
- Perspektywa zakrojonej na dużą skalę operacji tureckiej w Syrii i Iraku wraca regularnie w ostatnich latach i pomimo ryzyka, jakie ze sobą niesie, nie można jej wykluczyć. Zarazem turecka presja na Kurdów powoduje zaostrzenie stosunków Ankary z rządami w Bagdadzie i Damaszku oraz z intensywnie rozgrywającymi kartę kurdyjską Teheranem i Moskwą. Przede wszystkim jednak zwiększa napięcie w relacjach turecko-amerykańskich oraz doraźnie grozi poważnymi incydentami (w dużo bezpieczniejszych

okolicznościach miały one miejsce m.in. w Iraku w 2004 roku). Stymuluje także erozję strategicznych stosunków między Ankarą i Waszyngtonem, m.in. kosztem spójności NATO. Postrzeganie kwestii kurdyjskiej w Syrii przez Turcję i USA jest fundamentalnie różne. Z punktu widzenia Pentagonu inicjatywy tureckie to atak na *de facto* jedyne go sojusznika USA w konflikcie syryjskim. Z perspektywy Turcji amerykański sojusznik aktywnie wspiera największych wrogów – z jednej strony PKK, a z drugiej Fethullaha Gülena, oskarżanego o organizację nieudanego puczu w 2016 roku. Podejmowane przez Turcję i USA (w tym Departament Stanu i Białą Dom) próby obniżenia napięcia nie były dotąd w stanie odwrócić niebezpiecznych tendencji.